

PRENUMERATA

W MIEJ CU:

rocznie rs. 3 kop. —
 półrocznie rs. 1 kop. 50
 kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru
kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
 półrocznie rs. 2 kop. 20
 kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIK**OGŁOSZENIA.**za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.za 2-6 razowe po kop. 4 za
wiersz.za 7-10 razowe po kop. 3 za
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu.

Cena ogłoszeń zawierających
10 kop. od wiersza.**Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.**

Biurowa Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obok księgarń, oraz poza granicami guberni wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frencler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie.

W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego,

w Częstochowie W Gaszdecki.

w Łasku W. Grass.

w Będzinie „Janiszewski Stan.

w Łodzi „Janiszewski Leopold

w Brzezinach „Krzemieniewski Jul.

w Radomsku „Goszczyński Franciszek

w Dąbrowie „Tomaszewski J.

w Rawie „E. Sulimierska.

Agentura Towarzystwa Ubezpieczeń „JAKOR” od Ognia i na Życie.

Ulica „Pocztowa”, dom pani Bortkiewicz, obok gubernii.

(20—10)

GUBERNIJA PIOTRKOWSKA

rzecz opracowana

dla „Słownika Geograficznego”

przez E. Dobrzańską.

Gubernija piotrkowska utworzoną została w r. 1867 z części dawnych gubernij: warszawskiej, kaliskiej i kieleckiej. Na obszarze Królestwa Polskiego stanowi ona długi lecz wąski pas, ciągnący się od półn.-wschodu ku pld. zach.—między gub. kaliską od zach. a radomską i kielecką od wschodu. Długość jej od granicy gub. warszawskiej pod wsią Gołyniem (powiat rawski) do Niwki, przy zbiegu granic Galicyi i Szląska, wynosi około 189 wiorst; szerokość zaś największa od granicy gub. radomskiej pod Nowem Miastem do granicy gub. kaliskiej pod Ozorkowem około 91 w., najmniejsza przy granicy galicyjskiej 14 w. Obszar gubernii obejmuje 222-45 mil kw. albo 10,763 wiorst albo 12,249 klm. W 1885 r. obszar ten zwiększył się przez przyłączenie od gub. kieleckiej gm. Kromotów. Granice gubernii stanowią: na ptn. pow. łęczycki gub. kaliskiej, oraz pow. skierniewicki i łowicki gub. warszawskiej; na wsch. pow. grójecki gub. warszawskiej, pow. opoczyński i konecki gub. radomskiej, oraz włoszczowski i olkuski gub. kieleckiej; południową granicę stanowi Galicyja; zachodnią Szląsk, oraz pow. wieluński, sieradzki a w części i łęczycki gub. kaliskiej. Naturalne granice gubernii tworzą: rz. Pilica od wsi Kuźnica pod Koniecpolem do wsi Łęgonice pod Nowem Miastem; rz. Warta od Pstrokoń do Siemiechowa w powiecie łaskim, i pod Więckami w powiecie częstochowskim; rz. Prosa na niewielkim kawałku około Krzepic; dalej zaś od wsi Zendek aż poniżej Sosnowca Brynica; od Sosnowca do Niwki Czarna Przemsza; na pld. od Niwki do Granicy Biała Przemsza oddziela gub. piotrkowską od Galicyi. Pod względem geologicznym południowo-zachodni kąt gubernii (pow. będziniński), stanowiący jak gdyby przedłużenie Szląska, przedstawia wyżynę utworzoną przez górne piętro formacji węglowej. Piętro to składają przeważnie piaskowce i gliny łupkowe, pomiędzy którymi spoczywają pokłady węgla kamiennego, odznaczające się niekiedy wielką grubością. Według sprawozdania zarządu górniczego w Dąbrowie z 1873 r. pojedyncze pokłady węgla, w których wówczas były prowadzone kopalnie, posiadały grubości: „Cieszkowski” 54-6 st. ang. z upadem 44°, „Ksawery” 44 st. ang. z upadem 12°, „Nowy” 40.6 st. ang. z upadem 18°, „Łabęcki” 35-0 st. ang. z upadem 44°, „Reden” 31-5 st. ang. z upadem 8°, „Staszyc” 7.0 st. ang. z upad. 8° i „Szumann” 3.5 st. ang. z upad. 8°. Podkładem jest tu po większej części gli-

na łupkowa, a stropem czyli nadkładem piaskowiec. Według danych dostarczonych przez badania geologiczne i prace górnicze z wszelkiem prawdopodobieństwem można przyjąć, że formacja węglowa w pow. będzinińskim i olkuskim zajmuje 11 mil kwadr., choć pas dziś eksploatowany ma zaledwie 2 1/2 mil długości i 2 mile szerokości. Pokłady węglowe dosięgają najwyższego poziomu w okolicy Będzina, na stoku góry t. zw. „Doroty”, szczyt której stanowi komórkowaty dolomit. Konglomeraty formacji permskiej występują także w pow. będzinińskim tworząc z tufami porfirowemi w okolicy Dąbrowy, koło Gołonoga, wąski pas, ciągnący się ku ptn. zachodowi i odcinający niejako skraj formacji węglowej od całej masy tej ostatniej (mapa W. Kosińskiego w Encykl. roln.) Zagłębie węglowe łącznie z formacją permką otoczone jest wokoło przez pokłady wapienia muszlowego, który ciągnie się ku ptn.-zach. od Wielkich i małych Strzemioszyc do granicy Szląska, gdzie leży już bezpośrednio pod galmanem. Około Będzina znajduje się także huta cynkowa, produkująca rocznie do 100,000 pud. cynku. Obszar górnego biegu rz. Warty, zraszającej wraz z dopływami swemi całą połudn. część gubernii, a mianowicie pow. będziniński, częstochowski i noworadomski, przedstawia formację Jura i formację Kajpru. Dwa te pokłady leżą prawie na przeciwnych bokach wspomnianej doliny, a zatem po obu stronach linii drogi żel. warsz.-wiedeń.

(d. c. n.)

Wiadomości Bieżące.

— **Stowarzyszenie spożywcze** projektowane dla naszego miasta, zaledwie się narodziło, już życie przestało. Jak już donosiliśmy (№ 25 i 26 z r. b.), przyszli członkowie tej instytucyi odbyli 2 posiedzenia, na których wybrano zarząd i zadeklarowano złożenie potrzebnego funduszu. Na razie zebrano w gotówce około 1000 rubli, reszta zaś, najmniej jeszcze 2000 rs., miała być złożoną w ciągu trzech miesięcy. Tymczasem, nietylko że reszty tej do dzisiejszego dnia nie złożono, lecz wielu z członków wyraziło chęć ustąpienia i wycofało swoje składki. Tym sposobem młodzieńca, a tak wiele obiecująca instytucya przepadła, dzięki znanej naszej apatyi i niechęci do jakichkolwiek zbiorowych działań. Gorliwe usiłowania inicjatorów spełzły na niczem. Należy im tylko podziękować za dobre chęci i, uderzywszy się w piersi, przyznać otwarcie, żeśmy nie walcili, aby dla naszego dobra cokolwiek cokolwiek zrobić, że żadne wysiłki nie są w stanie zbudzić w naszym ogóle cienia choćby energii, że zanadto jesteśmy obojętni nawet na własny

nasz interes i, że każdy pożyteczny projekt u nas upaść musi, dzięki naszemu własnemu niedbałstwu.

— **Licytacje.** W dniu 11 października t. j. w ubiegłym wtorek, w wydziale cywilnym sądu okręgowego zostały sprzedane następujące majątki: 1) osada młynarsza Brzózki gm. Popów częstochowskiego powiatu (79 morgów 93 pręty) nabywca Antoni Kossowski za 2122 rubli. Na poprzedniej niedoszedłej do skutku licytacji osada ta szacowaną była 5500 r.—2) W drodze działów dobra Zgniłe-Błoto gm. Bełdów powiatu łódzkiego (1532 morgi) nabywca jeden ze spadkobierców p. Adam Lebelt za 159000 rubli.—3) W drodze działów—dobra Sokół gm. Nakielnice powiatu łódzkiego (480 morgów) nabywca p. Adam Lebelt za 21000 rubli.—4) W drodze działów nieruchomości Łódzka № 1319 —nabywca Adolf Bredszneider za 4150 rubli.—5) folwark Sarnów C gminy Gzichów (147 morgów)—właściciele małżonkowie Bendnarczyk, nabywca Natan Horowicz za 5201 r., 6) w drodze działów folwark Myszkowice lit. E. powiatu będzinińskiego (120 morgów) nabyła Leokadja Myszkowska za rs. 3011.

— **Z sądu.** W dniu 12 października miejscowy sąd okręgowy rozpatrzywszy sprawę pewnego człowieka, który przywłaścił sobie imię i nazwisko Michała Bogackiego — skazał go na zasadzie 951, 952, 977 art. k. k. gł. i popr. — na oddanie do rot aresztanckich na rok jeden, następnie zaś na osiedlenie we wschodniej Syberii.—Tegoż dnia na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni Waleryjan Józefowicz, syn organisty we wsi Chabielice, oskarżony o kradzież ze skarbonek kościelnych 23 rubli. Na zasadzie 1 części 225 art. k. kar. gł. i popr. skazano go na zesłanie do mniej odległych gubernij Syberii.— Na temże posiedzeniu sądu 22-letnia Maryanna Wójcik mieszkanka wsi Jacków gm. Kruszyna radomskiego powiatu—za otrucie męża skazaną została na dożywotnie ciężkie roboty.

— **Co można znaleźć w kieszeniach drugoklasisty?** Oto wiarogodny spis inwentarza, odkrytego w tych dniach w kieszeniach drugoklasisty.

a) **Przedmioty szkolne** mniej lub więcej uczniowi potrzebne: 1) scyzoryk 2) ołówek 4) kartka z deklinacją.

b) **Zabawki:** 5) piłka 6) proca gumowa 7) rurka od fajerwerków 8) kilkanaście kasztanów.

c) **Garderoba:** 9) dwie chustki (jedna do nosa, druga do butów 10) mankiet gumowy 11) spinka do mankietów 12) oberwana od munduru kłapa.

d) **Miscellanea:** 13) 2 flakoniki od perfum 14) kawałek stoczek 15) magnes z żelazkiem 16) trzy łokecie sznurka okręconego drutem

17) kokardka z warkocza dziewięcioletnia 18) kilka zapalek 19) gafka od obsadki 20) trzy bilety z zeszłorocznej loteryi (allegri) i narzeszcie 21) kartka z wierszami „Do...”

Ludzie pochopni do wniosków różnie by sobie o właścicieli tego kramu pomysłili; możemy jednak na podstawie pewnych danych zapewnić czytelników, że namiętność posiadania, zwykle potężniejsza u dzieci niż u starszych, łatwo się objaśnia. Po swoich przodkach dziecię odziedziczyło całe szeregi pojęć o własności indywidualnej, pojęć mniej lub więcej rozsądnych. Życie na każdym kroku wykazuje mu korzyści posiadania, więc skłonności dziecięca w tym tylko kierunku potęgować się mogą.

Obok tego, starsi bezustannie zapewniają młode swe latorosle, że one nie mogą nic posiadać, ponieważ nie są w stanie nic zarobić. Dziecię słucha pokornie tych loicznych (na pozór) wywodów, ale w duszy jego rodzi się tym większa żądza posiadania; wiadomo bowiem, jak słodkim jest zawsze owoc z drzewa zakazanego. Ponieważ wskutek rozmaitych apryjających okoliczności, żądza posiadania może się rozwinąć we wstrętny egoizm i materyjalizm, przeto wychowawcy baczna powinni zwracać uwagę na odnośne skłonności dzieci i racjonalnym rzeczy traktowaniem wyteplić w zarodku zbytnią żądzę posiadania. J. L.

— **Teatr.** W sobotę 8 października grano wodewil w 3-ach aktach, przez A. Hennequin i A. Millaud z muzyką M. Hervey'ego p. t. „Lili”. Rzecz dzieje się we Francji. Autorowie „Nitouche” starają się dowieść, że małżeństwo z wyrachowania nie może być szczęśliwym, gdyż 1) każda Lili (p-ni Bronikowska), jako żona z musu znajduje sobie pocieszyciela Plinchar'd'a (p. Knapczyński) i 2) każdy baron de la Grange—Batelière (p. Gloger) znalazłszy w małżeńskich związkach same dasy i kwasy, również znajdzie sobie pociechę bądź to w balecie, bądź w cyrku... Rzecz znana i stara jak świat, ale ponieważ autorowie przy tej sposobności ośmieszyli wiele słabostek ludzkich, zaprawwszy je sporą dozą humoru, ponieważ rzecz cała toczy się żywo, więc kilka zużytych motywów i wytartych liczmanów dowcipu przechodzi dla słuchacza niepostrzeżenie tak, że sztuka, jako całość, wywołuje dobre wrażenie. Gra i śpiewem p. Bronikowskiej zachwycaliśmy się przez ciąg wszystkich 3-ach aktów, a kuplet prowadzący w akcie 2-im wywołał zapal, jakiego dawno nie obserwowaliśmy u stałych a wybrednych naszych teatromanów. Na wyróżnienie zasługują jeszcze Knapczyński (Plinchar'd), który w potrójnej roli dowiódł, że potrafi się doskonale charakteryzować, wreszcie pp. Królikowski (de Saint-Hypothèse) Gloger (de la Grange-Batelière) i Feliński (Bonpan) którzy niemal przyczynili się do wybornej całości.

W niedzielę powtarzano trzeci raz „Fari-nello”, o którym już wzmiankowaliśmy obszerniej, — we wtorek zaś ujrzelimy po raz pierwszy na scenie tutejszej komedję autorów „Meza z grzechności” p. t. „Florek”. Rzecz cała trzymana w stylu farsy i dość naciągana; wyszłaby jednak bez porównania lepiej, gdyby nie została fałszywie interpretowana przez niektórych artystów, którzy zupełnie skaryturowali przedstawiane przez siebie postacie jak np. dzierżawcy Rzucałskiego (p. Gloger) Floreka samego (p. Daniłowski) no, i wogóle sąsiadów Rzucałskiego, którzy się nam przedstawili jak gromadka szewców ze srebrnej sali. Uznanie za to należy się p. Królikowskiemu przedewszystkiem (staruszek Onufry), pani Majdrowiczowej, wreszcie panu Kupieckiemu (Pietrzyki kapitalista), w mniejszym już stopniu p. Felińskiemu (Hellodor adwokat) — który mógł stworzyć typ, a przedstawił nam bohatera operetki. Wogóle szarża zbyt ciężka zgubiła sztukę.

W czwartek 13 października wystawiono operetkę Millöckera „Wesoła Dwójka”. Główne role wykonano bardzo starannie. P. Radwan był tym razem przy głosie, bo też i partja „Gryni” doskonale do głosu jego się nadaje. P. Bronikowska i Nowicka sute zbierały oklaski, na co w zupełności zasłużyły. P. Majdrowicz był trochę za mało komieczny tak, że słynne kuplety „Schwamdrüber” przeszły bez wrażenia — śpiewał zato czysto i ze zrozumieniem. Wogóle całość wyszła bardzo udanie, tak że nawet chórom trudno było coś zarzucić. Prawdziwą plagą naszego teatru jest galerja której nieznośne zachowanie się, krzyki i żądanie bisów grze artystów staje na przeszkodzie.

Dzielnie odtańczony mazur w 4 pary daje nam możność wyróżnić na polu choreografii pp. Lubońską i Sikorską i p. Czeremużyńskiego.

Jednakże zdając sprawę z ogólnego wrażenia sprawionego przez „wesołą dwójkę” musimy tu zwrócić uwagę na jeden szczegół, a mianowicie na niewłaściwość, jaką zrobił p. Radwan, wstawiając w akcie 3-m lekkiej operety, poważną i pełną głębokiego liryzmu pieśń Moniuszki „o matko moja”. Wyglądało to, jak gdyby kto do tomu jakiejs farsy Paul de Cocqua wszył jedną kartę Dantego lub Szekspira.

Kończymy westchnieniem do kogo należy, aby przy temperaturze 3-o wyżej zera teatr był opalony, gdyż zimno może ostudzić nawet najzapaleńszych zwolenników muzy.

Dziś t. j. w sobotę na benefis zasłużonego artysty b. reżysera teatru poznańskiego (synowca nieodżałowanej pamięci mistrza Jana) odegraną zostanie najnowsza komedya Wiktoryna Sardou, ciesząca się wielkiem powodzeniem w Warszawie p. t. „Georgette”. Następnie, w niedzielę — „Halka”, w poniedziałek na dochód taniej kuchni „Mąż z Grzechności” z panem Puchnińskim w roli tytułowej, a we wtorek „Nitouche” — poczem całe towarzystwo udaje się na zimowe leże do Kalisza.

— **Nominacyje.** „Praw. Wiest.” ogłasza następujące nominacyje: radaea stanu Razanow dotychczas p. o. inspektora I-go gimnazjum w Warszawie, otrzymał nominacyję na dyrektora gimnazjum piotrkowskiego; radaea stanu Roździewskiej p. o. inspektora gimnazjum marjampolskiego został dyrektorem gimnazjum łódzkiego.

Radaę ubezpieczeń w powiecie radomskowkim nominowany został p. Edmund Zgórski właściciel dóbr, w miejsce uwolnionego od tych obowiązków p. Aleksandra Dzierżanowskiego. Młodszy kontroler akcyzny 4-go okręgu sztabs-rotmistrz Korotkiewicz, awansowany został na p. o. starszego kontrolera w tymże okręgu.

Sędzia gminy IV okręgu powiatu brzezińskiego gub. piotrkowskiej rzeczywisty student Cesarskiego Petersburgskiego uniwersytetu Bobrowski naznaczony został członkiem olonieckiej izby cywilnego i karnego sądu.

— **Loteryja fantowa** odbyta w d. 6 (18) września r. b. w Piotrkowie na korzyść piotrkowskiego oddziału ruskiego Towarzystwa Dobroczynności przyniosła czystego dochodu według rachunku ogłoszonego w „Gubern. Wied.” rs. 2978 k. 60.

— **Pożar.** W nocy z czwartku na piątek, 6 na 7 października r. b. podpalono stodołę we wsi Bienkowie pod Bełchatowem. W stodole spał 14-letni syn właściciela takowej, Józef Gruszczyński, który nie zdołałszy uciec z płonącego budynku przepełnionego zbożem, okropnie został poparzony tak, że w parę godzin ducha wyzionął. Energiczne śledztwo w toku. Pewne indywidualum, podejrzane o podpalenie, aresztowano.

— **Szkola sztygarów.** „Kur. War.” dowiadyuje się, iż kwestya założenia szkoły

sztygarów, jak również, gdzie ta szkoła ma powstać, w Kielcach czy w Dąbrowie, rozstrzygnięta zostanie podczas przyjazdu dyrektora departamentu górniczego, p. Kulibina do Królestwa. P. Kulibin ma przybyć w początkach przyszłego miesiąca celem wszechstronnego obejrzenia tutejszych kopalń i zakładów górniczych, tak rządowych, jak i prywatnych.

— **Składka transportowa** na rok 1888 ustanowioną została na kopiejek 16 od każdego dymu tak miejskiego jako też i wiejskiego. Pobór zaś takowej przypada w miesiącu styczniu 1888 r.

— **W bieżącym miesiącu** odbędzie się w muzeum przemysłu posiedzenie delegacyi, zajmującej się opracowaniem statutu dla spółki „wywozu mięsa za granicę”, na czele której stanął hr. Wincenty Walewski. Dotąd podpisano się na rs. 16000. Nowa spółka rozpocznie swą działalność w listopadzie r. b. i na początek wywozić będzie tylko mięso wieprzowe; w Warszawie zaś założy wielki skład wędlin i wyrobów masarskich.

— **Szkola.** Do „Ruskich wiadomości” donoszą z Odessy, że kurator tańszego okręgu naukowego zwrócił się do dyrektorów gimnazjów z poleceniem dostarczenia wiadomości, jak stosowano podczas egzaminów sierpniowych nowy cyrkularz ministra, oraz czy praktyka nie okazała potrzeby jakich zmian lub złagodzenia w nowych przepisach o przyjmowaniu do gimnazjów.

— **W ręku każdej kobiety**, a raczej każdej żony i matki, powinno się znaleźć dziełko, które wyszło w tych dniach na widok publiczny w tłumaczeniu polskiem, nakładem T. Paprockiego i S-ki. — Tytuł dziełka: „Życie kobiety — listy o higienie kobiecego organizmu” przez d-ra Adolfa Bagińskiego, docenta uniwersytetu berlińskiego. Jest to w formie nadzwyczaj popularnej; bo w formie listów do przyjaciółki zbiór poglądów na budowę ciała i organizmu kobiecego, oraz wskazówek, jakich się powinny trzymać kobiety, aby uchronić zdrowie i zabezpieczyć się od rozmaitych cierpień, będących następstwem fałszywych, tradycyjnych zwyczajów w wychowaniu dziewcząt i w późniejszym ich życiu. Książkę tę polecamy gorąco wszystkim matkom.

Z sali sądowej.

Jak trudnem bywa niekiedy położenie obrońców, dowodzi sprawa, którą sąd okręgowy piotrkowski w dniu 30 września r. b. rozpatrywał. Rzecz miała się jak następuje: do obrońcy prywatnego w Łodzi, Sudjana, zgłosił się niejaki Rozenkranc przyproawdzony przez faktora Rudeckiego, i oznajmił, że dwaj kupcy łódzcy uzyskali przeciwko niemu wyrok na 100 rs z wezł; on zaś wezłu takiego nigdy nie wystawiał, ponieważ pisać wcale nie umie; prosił więc o napisanie w jego imieniu skargi do sędziego śledczego przeciw niejakiemu Konowi i Juzelszteinowi, oskarżając ich o podrobienie podpisu. Przytem przypadkowo było obecnych kilku klientów Sudjana, którzy całą rozmowę i opowiadanie Rozenkranca słyszeli. Sudjan, stosując się do życzenia klienta, napisał skargę. Gdy już takowa znajdowała się w rękach sędziego śledczego, Rozenkranc wyznał temu ostatniemu, iż oskarżył Kona fałszywie, ponieważ wexel jest rzeczywiscie przez niego podpisany i że zrobił to tylko z namowy obrońcy Sudjana i faktora Rudeckiego, który mu wskazał adwokata. Pociągnięto wszystkich trzech do odpowiedzialności sądowej: Rozenkranca w zarzucie fałszywego oskarżenia, Sudjana zaś i Rudeckiego za poddawianie do tegoż. Na posiedzeniu sądowym osoby, które były obecne przy bytności Rozenkranca w kancelaryi Sudjana, potwierdziły tłumaczenie się Sudjana i Rudeckiego; Sudjan zaś dodał, że Rozenkranc zupełnie przedtem nie znał i nieufać słowom jego nie miał powodu. Wysłuchawszy obrony adw. przys. Kona (za Sudjana) i adw. przys. Babickiego za (Rudeckiego), sąd wydał wyrok, mocą którego Rozenkranc został skazany na 2-u miesięczne więzienie, Sudjan zaś i Rudecki od odpowiedzialności uwolnieni. X. X.

Świeżo otrzymane:

TRANY LEKARSKIE, na flaszki i funty,
OLIWY NICEJSKIE na flaszki i funty,
oraz wszelkie artykuły w zakres Składu wchodzące,
poleca po cenach możliwie niskich

Skład Materiałów Aptecznych i Farb
JÓZEFA ŻARSKIEGO. (7-1)

Dep. Przem. i handlu St. Petersburg № 1360, Wiedeń № 4932, Budapeszt № 1538.

Nagrodzony na wystawach w r. **EXSICCATOR** Warszawskich 1885 i 1886.

ODZNACZONY MEDALEM na Wystawie Krakowskiej w r. 1887.

Osusza wilgoć, zabezpiecza drzewo od gnicia, grzybka i pęknięcia, zastępuje olejne farby. Liczne kilkoletnie świadectwa, stwierdzające praktyczność tego środka—do przejrzania.

Ważne dla pp. obywateli, zakł. fabr. przem. i t. d. Za dni kilka wyjdzie drugie wydanie broszurki z rysunkami i wysyłać się będzie na żądanie franco—bezpłatnie.

Wynalazca Inż.-Techn. **G. Ritter** Królewska 39.

Telegramy: **Ritter—Warszawa.**

Poszukuję agentów. (2-2)

Towarzystwo Ubezpieczeń

„ROSSYJA“

w Petersburgu, Wielka Morska 13.

Jeneralna Reprezentacja w Warszawie.

144. Marszałkowska 144.

Towarzystwo zawiera:

Ubezpieczenia na życie

t. j. kapitałów i rent na korzystnych warunkach i z udziałem ubezpieczonych w zyskach Towarzystwa;

Ubezpieczenia od ognia

ruchomości i nieruchomości wszelkiego rodzaju;

Ubezpieczenia transportów

rzecznych, lądowych i morskich.

AGENTURY Towarzystwa znajdują się we wszystkich miastach Państwa Rosyjskiego

Broszury o ubezpieczeniach życiowych wydają i rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

(R. i Fr. 8749)

(6-5)

NOWY WYNALEZEK

PAPIEROSY

W GILZACH NIESKLEJANYCH

zaszczyconych nagrodą na tegorocznej wystawie higienicznej w Warszawie

FABRYKI

Braci POLAKIEWICZ w Warszawie

w cenie za 100 sztuk rs. 2,—1.50,—1.20,—1,—i 70 kop. pakowane po 5, 10, 25 i 100.

(R. i Fr. 8785)

(6-5)

SKŁAD TRUMIEN METALOWYCH

i na sposób metalowy drewnianych **Wojciecha Grajewskiego** w różnych rozmiarach, po cenie fabrycznej. Zajmuje się sprzedażą **Stolarz Biernacki** w „Petrokowie”, przy kościele po Pijarskim, w domu Horowicza. (2-2)

Mam honor zawiadomić Szanownych Panów, że od dnia 29 września 1887 r. na placu Maryjańskim w domu Sieradzkiego pod № 3/4 założyłem

ZAKŁAD

Stolarsko - Rzeźbiarski

i wykonuję wszelkie roboty tak stolarskie jak i rzeźbiarskie po cenach umiarkowanych.

z Szacunkiem

(3-1) **S. Olszewski.**

Lekcje volapük'a

oraz międzynarodowego języka doktora Esperanta udzielają się, w domu i na mieście. Wiadomość bliższa ul. Kazajska dom W-go Szymańskiego, oficyna. (2-1)

FUTRA:

duże niedźwiedzie i szopy, algiorka szopowa i palto oposowe do sprzedania. Wiadomość w Redakcyi między godziną 8 i 10 rano. (0-1)

Potrzebna pożyczka od 4000 do 6000 rs.

na pierwszy numer Hypoteki dóbr Marzenin.

Adres: Dłużniakiewicz w Marzeninie pod Łaskiem. (8-4)

OSOBA

znająca grzecznie muzykę i grająca sama dobrze, życzy sobie udzielać takowej, jak również i korepetycyi po cenie nader niskiej.

Fortepian Wiedeński

jest do sprzedania. Wiadomość o wszystkim w Księgarni W-go Jędrzejewicza. (2-2)

SAMOWAR DUŻY

najmniej na 40 szklanek, ktoby miał do zbycia raczy zostawić wiadomość w Redakcyi (3-2)

Dla kaszlących i osłabionych

NAGRODZONE

na Warszawskiej Wystawie Higienicznej, listem pochwalnym, oraz medalem na Wystawie Krakowskiej, analizowane, uznane i koncesyjonowane przez Radę Lekarską

EKSTRAKT I KARMEŁKI

MIODOWO-ZIOŁOWO-SEODOWE

Fabryki „LELIWA“

w Warszawie ul. Zgoda № 6.

Sprzedają w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, 50% tańsze i pewniejsze od zagranicznych.

w „PETROKOWIE“ główna sprzedaż w składzie Apt. W-go Żarskiego. Flaszka ekstraktu kop. 75.

paczka karmelków kop. 15. (R. i Fr. № 8987.) (40-4)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 16 powieści p. t. **Frankley** przez Henryka Gréville w przekładzie E. Dobrzańskiej.

Pracownia Ubiorów Męzkich FRANCISZKA OSTROWSKIEGO

Egzystująca przy placu Mikołajewskim przeniesiona została z dniem 1-go Października na plac Maryjański obok Hotelu Litewskiego 1-sze piętro i w takowej wykonywa się wszelkie roboty według najnowszych wymagań i po cenach najprzystępniejszych o czem Firma ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność. (3-3)

Sprzedaje się

SOK MALINOWY

wiadomość bliższa w taniej kuchni. (3-3)

W nowo otworzonym Handlu Win Delikatów i towarów kolonialnych przy elegancko urządzonego Hotelu Polskim w Noworadomsku, w obszernych i odpowiednio urządzonych pokojach, założona została

RESTAURACYJA

gdzie w każdej chwili dostać można wszelkich gorących i zimnych zakąsek jak również wszelkich napojów, z czem ma honor polecić się Szanownej Klienteli

T. Kowalski.

(5-4)

Do sprzedaży z wolnej ręki lub wdzierżawienia w każdym czasie

Folwark włók 14¹/₂

z Inwentarzem żywym i martwym o 3 wiorsty od stacyi Rogów drogi żelaznej a o mieżę z gruntami miasta powiatowego Brzezina. Wiadomość u Rejenta w Brzezina. (12-8)

Skład Węgla

Włodzimierza Sapińskiego

(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 £. 85 k.

Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe zamknięte (przez

Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.

Pud koks (korzec 4 pudy) . 30 k.

Korzec węgla drzewnych . 1 rs.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 £. (13-10)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie

„GUDRONIT“

№ 1. Osusza wilgotne mieszkania 1 £. 12 k.

№ 2. Zabezpiecza drzewo od gnicia 1 £. 16 k.

№ 3. Niszczy grzyb w budynkach 1 £. 25 k.

Sprzedaj i informacje: Hotel Angielski Aleksander Giszewski budowniczy. (R. i Fr. 6982) (10-7)

— Mój drogi panie, każdy uczciwy człowiek ma prawo starać się o nią; ona jednak wyjdzie tylko za człowieka z fortuną pewną.

— Czyż są takie na świecie?—spytał Horacy. Nie zauważył gniewnego wzroku kapitałisty, którym go obrzucił; gdyby go był dostrzegł, byłby pojawił w tej chwili wiele rzeczy cennych dotąd dla niego.

— Są fortuny pewne; przyznajmy w danej chwili. Przyszłość nie należy do nas, przyszłość jest w rękę Boga!

Horacy słuchał ze sehytoną głową; nie widział też wyrazu twarzy przyszłego swego teścia. Podniósł swoje wielkie niezłomne oczy na niego i odezwał się:

— Myślałem że, pan mógłbyś mi najłatwiej pomódz do dorobienia się fortuny, i że jedno-cześnie ja mógłbym się panu stać użytecznym.

— A to jakim sposobem?— spytał pan Motter uważnie.

— Posiadasz pan olbrzymie place na Beacon-Street, a wieg w okolicy, w której ziemia, zarówno jak domy są drogie. Gdybym na placach tych podobną dawał domy, sprzedalbyś je pan potem i byłby to mojem zdaniem złoty interes.

Pan Motter oparł złożone ręce na kolanach.

— Tak, jest to niezła myśl; interes z pozorów świetny—powiedział. —Niestety jednak, tylko... z pozorów, nie znosi on krytyki.

Horacy przypomniał sobie, że słucho z otwartymi ustami; zamknął je i słuchał dalej.

— Place moje—ciągnął dalej Motter — są warte

— 123 —

pójdze dalej,—jestto dobry początek, w przeciwnym razie jest to... nie!

— Ależ pani Alcott...

— Pani Alcott jest bardzo miłą osobą i miło mi zaliczać się do jej przyjaciół; ale pani Alcott zaczęła już wiele rzeczy...

Dreszcz przebiegł Horacego.

— I nie nie skończyła—dokonał pan Motter po pewnej pauzie—trzeba, ażeby przytułek był naj-przód skończony.

— Jaktło!—zawołał Horacy—nie rozumiem pana dobrze!

— Mówię, że skończ pan przytułek, a wtedy...

Horacy skoczył na fotelu jak oparzony.

— Zwróć pan jednak uwagę—przemówił mimo to spokojnie—że praca ta może potrwać dwa, a może nawet i trzy lata.

— I cóż ztąd?—spytał Motter.

— To, że w takim razie termin ślubu należałoby nam do nieskończoności odłożyć.

— Mój panie! dwa albo trzy lata, to nie jest żadna nieskończoność—zauważył z łaskawym uśmiechem ojciec Kati—Zresztą, wyrób pan sobie stanowisko wcześniej, a wcześniej się z nią ożenisz. Co do mnie, jestem stanowczo zdecydowany wydać córkę tylko za człowieka z niezachwianem stanowiskiem.

— A zatem, w zasadzie zgadzasz się pan—zawołał Horacy, czepiając się tych słów jak deski zbawienia,—pozwolisz mi pan starać się o rękę twej córki.

— Wtem, wiem drogi panie. Zrozumiałeś odrazu, że gdybyś nawet ządał, na nicby się to nie przydało. Frankley po raz już drugi doznał gwałtownej chęci wyrzucenia za drzwi szanownego finansisty; uspokoił się jednak zarówno teraz, jak i pierwszym razem.

— A zatem—przemówił po chwili wewnętrznego walki—pozwolisz mi pan uważać się za narzeczonego miss Motter?

— Jeżeli to sprawi panu i jej przyjemność, nie mam nic przeciwko temu — odparł uprzejmie pan Motter.

Horacy zachęcony w ten sposób powstał i zaczął szukać w myśli wyrazów, któreby mógł pożegnać ojca Kati. Pan Motter ufał mu to zadanie.

— Do widzenia—rzekł, wyciągając do niego rękę.

— Do widzenia—odrzekł Horacy.

Zszedł ze schodów i stanął u drzwi panieńskiego saloniku, w którym oczekiwala go Kati.

— I cóż — spytała z uśmiechem, — jesteś pan jakiś markotny.

— Bo też nie mam się z czego cieszyć—odparł Horacy.

Wszedł i stał przed nią patrząc jej w oczy.

— Przecież papa nie odmówił ci — spytała — Tak, nie odmówił mi — ale też nie bardzo zachęcająco.

— Powiedział jej całą rozmowę z ojcem.

— 126 —

Kati słuchała go uważnie, ale na jej twarzy nie malowało się nic więcej nad zaniepokojenie.

— Ależ to wybornie—powiedziała — gdy skończył.—Jeżeli jest tak, jak mówisz, to sprawa nasza stoi bardzo dobrze.

— Tak sądzisz?—spytał Horacy.

— No i czegożbyś ty chciał więcej — spytała. Horacy pod jej wejrzeniem tracił zimną krew.

— Czego ja chcę—spytał głosem przyciszonym i namiętnym—czego chcę?... Chcę byś została moją zaraz, bez zwłoki, bym cię mógł porwać i unieść ze sobą daleko, w jakiś kąt świata, w którym bylibyśmy sami.

Mówiąc to, zbliżył się do niej i z gorącym uniesieniem pochwycił jej ręce i okrywając je pocałunkami tulił do piersi. Ona odsunęła się lekko i oswobodziła ręce.

— Co za szaleństwo!—zawołała, z wabiącym uśmiechem.—Wyglądasz mi doprawdy w tej chwili na średniowiecznego rycerza... Widocznie nabrałeś tej manjery w Europie, a wierzę mi, że jesteś z tem troszyczkę... śmieszny. U nas takie gorące porywy wyszły już z mody i musisz się ich pozbyć.

— W takim razie, cóż mi będzie wolno?—spytał oblany zimną wodą Horacy.

— Wolno ci mówić ze mną, siedzieć tuż koło mnie, bawić mnie i patrzeć, ile ci się tylko podoba—dodała z uśmiechem pełnym takiej kokieterji, że byłaby nim wstanie oczarować najobojętniej względem siebie usposobionego człowieka.

— Kiedy przyniesi pani dochody?
 — Obecnie żadnych — wyznał Horacy otwarcie; — mam jednak powierzone sobie dwie prace, a na wiosnę zaczęte budować przytulnek pani Alcott.
 Na ten ostatni argument Horacy liczył najwięcej. Rachuby jednak zawiodły go. Pan Motter, niewzruszony, patrzył wciąż na niego z pozą okularda, oczyma, w których nie można było nie wyczytać. — Przytulnek pani Alcott będzie kosztował olbrzymie sumy; a honorarium moje zależeć będzie, jak zwykle, od wysokości kosztów włożonych w budowę. — I to już wszystko? — spytał pan Motter. — Tak, to już wszystko — odparł Horacy, który kłamać nie umiał.
 Byłby z gustem chwycił w tej chwili za kolnierzy i wyrzucił za okno przyszelego swego testamiera i wyzwał się zbrodniarzy, nie domyślając się zbrodniarzy jego pokuszeń, wyciągnął się w fotelu, zakłożył znów prawą nogę na lewą, i najspokojniejszym tonem, jakby do siebie, powiedział:
 — Trzeba poszukać czego innego...
 — Czego innego? — zawołał Horacy. — Jaki pan rozumie?
 Ohi jakże ten pięcioletni pobyt w Europie po-pani Frankleya!
 — To co mi pan mówisz jest bardzo piękne, ale to jeszcze nie majątek.
 — W każdym razie jego poczętek — zauważył Horacy. — Niekoniecznie, kochany panie. Jeżeli tak

dzisiaj tyle i tyle np. łokieć kwadratowy... pan budujesz na nich domy, które... przypuścimy... nie przypadają do gustu nabywcom. Cóż się tedy dzieje? Placę moje zamiast podnieść się w cenie, spadają — wtedy, gdy nabyte i zabudowane według gustu nowonabywcy, mogą mi znakomite przynieść dochody. Pan, drogi panie, podczas pobytu w Europie nabrąłeś fałszywych w tych rzeczach poglądów. U nas ideałem każdego jest posiadanie czegoś oryginalnego, jedyne w swoim rodzaju i niepodobnego zupełnie do rzeczy, które już istnieją.

— Przejawy piękna w sztuce są przecież oparte na pewnych stałych zasadach — szepnął nieśmiało Horacy.

— Tak, ale gust jednostek jest rzeczą niezbadaną, niekoniecznie zależną od zasad sztuki.

— W takim razie trzeba nim pokierować!

— Złudzenie łaskawy panie! złudzenie zupełnie — odparł Motter wlepiając swoje szare oczka w Frankleya. Teraz twarz jego nie była już pozbawiona wyrazu. Miał minę kota, bawiącego się z myszą, którą dostał w swoje pazury! — Złudzenie — powtórzył jeszcze. — Za gustem publiki trzeba iść ślepo, ale nie kierować nim, broń Boże!

— Ale jeżeli upodobania te nie zgadzają się z zasadami sztuki? — zawołał gorąco Horacy.

— Upodobania osoby, która każe dla siebie budować dom, muszą być z zasadami sztuki zgodne. One to właśnie naginać się powinny do gustu właścicieli. — Oni mają swoje wole, a to jest siła! Sztuka mieć jej nie może. Panu właśnie należy nałamywać

— W każdym razie — zapytał — zostaniesz moją żoną?
 — Skoro tylko papa uzna to za stosowne — odzekała ze złośliwym uśmiechem.
 — I jesteśmy narzeczonymi.
 — Pokazuje się, że tak jest — odparła.
 — W takim razie...
 Horacy ucałował Kati z całego serca.
 — A teraz, kiedy jest rzecz już postanowiona, możesz już iść sobie — powiedziała.
 — Jakiż już?
 — Będzieś mógł tu przychodzić codziennie, aż do wyjazdu naszego — dodata pocieszająco.
 — Prawda! — zawołał Frankley niemile dotknięty — prawda! ty wyjeżdżasz do Europy!
 — Tem miłej będzie nam zobaczyć się, gdy powrócę — powiedziała — Do widzenia Horacy!
 Imię jego wydało mu się tak dziwaczne jak nigdy dotąd; wzruszony też i prawie szczęśliwy odszedł. Dzisiaj nie przagnął widzieć się z Johnem. Wsiadł na statek i zapatrzył w gwiazdy, marząc o Kati, przebiegł cały wiezór. Gdy około północy powrócił do domu, oddano mu klucz od mieszkania i jednocześnie pospiesznie skreślona karteczkę od Elli.
 "Mój drogi — pisała — w godzinę po wyjściu twojem mama umarła. Kada jestem, że cię przed śmiercią poznała i pokochała, bo dziś zakłamał jej bógdziesz razem z nami. Jestem silna, ale biedny ojciec jest zgnębiony i pełen rozpaczy."
 "Ella".
 — Kiedy przyniesi ten list — zapytał.

sztukę do potrzeb i wymagań ludzi bogatych... Widzę, że pan mnie rozumiałeś!

Tak, Frankley rozumiał, ale nie zadawała go to zupełnie. W gruncie rzeczy był przekonany, że stosując poglądy pana Motter w życiu, daleko prędzej doszedłby do celu; ale poczucie artystyczne oburzało się w nim na podobne idee.

— Widzisz pan zatem, że słusznie nie chcę cię mieć za budowniczego — zauważył Motter, wracając do zwykłego spokoju.

Frankley czuł, że dalsza dysputa byłaby zbyt cenną; żałował teraz, że wdał się w walkę, z której musiał wyjść pobity.

— Skoro zatem wyrobię sobie stanowisko — powiedział bardzo spokojnie, — pozwolisz pan mi wtedy miss Kati poślubić.

— Mój dobry panie — odrzekł — nie mam prawa takiej rzeczy bronić, ani też na nią pozwalać. Jeżeli się pan podobasz mojej córce, jutro może zostać twoją żoną, chociaż ja jestem temu przeciwny. Ale Kati jest rozsądną panną i ręczę panu, że nie zrobi tak ważnego kroku bez mego zezwolenia. Muszę też uprzedzić pana, że nie dostanie żadnego posagu, nie dam jej nawet małego domku, który według przyjętego zwyczaju, ojcowie dają córkom w dzień ślubu. Znadto przykre będzie rozstanie się moje z córką, bym miał je przyspieszać, ułatwiając jej konieczne w takim razie rozstanie.

— Panie! — zawołał Horacy, — bądź pewien, że kocham miss Motter dla niej samej i, że nie żądam nic...